

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

::

Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

::

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłaniem do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.

Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.
W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstów 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m. 6. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI Dziś i Jutro „Królewski jedynak“

Cegielniana Nr. 63.



TEATR MINIATURE

Cegielniana 34. (dawniej Urania). — gry na fortepianie i tenora Hamburgskiej opery HERMANA ROLANDA.

We wtorek 21-go kwietnia benefis akompaniatora **B. Stanisławskiego** 3 przedstawienia o g. 6, 8 i 10 wiecz. Nowość. Operetka: „DZIADUNIO SWATEM“ libretto SIERPINSKIEGO, muz. B. STANISŁAWSKIEGO i farsa „SPOKOJNY LOKATOR“ i część koncertowo-kabaretowa z udziałem B. STANISŁAWSKIEGO jako solisty Hamburgskiej opery HERMANA ROLANDA.

Dr. med. P. BRAUN

były asystent kliniki berlińskiej, osiadł w Łodzi jako specjalista chorób: skórnym, wenerycznym, dróg moczowych, kosmetyki lekarskiej. Przyjmuje od 8 i pół do 1 i pół i od 5 do 9 wieczór. Panie od 4 — 6. Dla pań osobna poczekalnia Krótka 4. Tel. 35-35. 1289-0

Dr. B. Rejt, Srednia 5, telefon 33-79

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczna moczopłciowa i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ 1914 (wśród-żylnie). Leczenie elektrycznością, elektroizją (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół do 12 i pół i od 5—8. W niedziele i święta od 10—2 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia. 203

BANDYTYZM.

(m.) Od dni kilku w gazetach pojawiają się wiadomości, podobne do tych, co przychodzą z Albanji, lub jakiegoś azjatyckiego rozbójniczego państewka. Codziennie niemal, a czasem i kilka razy na dzień w różnych punktach Królestwa Polskiego, niewykrywani najczęściej, bandyci napadają na bezbronnych ludzi, zatrzymują pojazdy na drogach, wpadają do mieszkań, ograbiają, mordują i znikają potem, jak jakieś krwawe widma.

Nie zdąży przebrzmieć jeszcze jedna wiadomość, gdy oto przychodzi już druga, krwawsza jeszcze, dająca świadectwo okrutności i bezwzględności jakichś tajemniczych „Danielów“, czy innych bohaterów, nadających się do sensacyjnych powieści Sierlocków-Holmesów.

W biały dzień na najludniejszych ulicach miasta, czy na najbardziej używanych drogach, w lokalach banków, biur, kolei, tuż pod okiem policji, czy wojska, rozlega się komenda bandycka, huczą strzały, ludzie uciekają w popłochu, a zbrodniarze najczęściej z łupem i bezkarnie uchodzą, by za dni kilka już gdzieś indziej znów dać znać o sobie.

Zuchwałość i zwierzęcość tych opryszków wzrasta do nieprawdo-

podobnych, a zastraszających wprost rozmiarów.

Bo oto zbóje po pogromach i rabunkach pozwalają sobie na parogodzinne hulanki i zabawy w ograbionych domach, w pokojach, w których leżą ich zamordowane ofiary. Dawniej jeszcze kryli się po nocach, potrzebowali ciemności do swych napadów, dziś, uważając widocznie podobną ostrożność za zbytę, operują już niemal wyłącznie w dzień.

Bandyci zdołali już steroryzować ludność do tego stopnia, że nawet w tych wypadkach, gdy jest łatwa możliwość obrony i odparcia napadów, nikt o tej obronie nie myśli, wszyscy poddają się biernie, z zupełną rezygnacją terrorowi zbrodniarzy.

Wielką rolę gra tu także okoliczność, że ludność jest bezbronna. O pozwolenie na broń jest trudno, conajwyżej można otrzymać bilet na broń pierwotną, rewolwer bębunkowy.

Tymczasem bandyci mają do rozporządzenia mauzery i brauningi. Te, coraz częściej powtarzające się, napady bandyckie zwróciły na nas uwagę, nie tylko władz petersburskich, ale i prasy, zarówno rosyjskiej, jak i zagranicznej.

W pismach Zachodu zaczynamy wyglądać, jak jakiś szczerp dziki, żyjący, niby bandy rozbójnicze, z morderstw, kradzieży, rabunków.

Pisma rosyjskie, jak np. „Dzień“ petersburski, lepiej orientują się w tej sytuacji, pisząc o panoszącym się coraz więcej bandytyzmie w gubernii piotrkowskiej, dowodzi, że Królestwo Polskie stało się areną fantastycznych zuchwałych napadów. Aparat bezpieczeństwa przystosowany do łapania „kramolników“ okazał się bardzo wadliwym, gdyż chodzi o ochronę życia i mienia obywateli.

Pierwszym krokiem nowego generał-gubernatora, gener. Żylińskiego-

go, po przyjeździe na Zamek warszawski, było wydanie specjalnych zarządzeń do walki z klęską bandytyzmu.

Zarządzenia te są następujące: w okolicach, zagrożonych przez bandytyzm rozlokowane zostaną oddziały kawalerji, których zadaniem będzie pomagać policji w walce z bandytyzmem. Oddziały te pełnić będą służbę wywiadowczą i specjalnie używane będą do pościgu za bandytami.

Zgoda ministra wojny na powyższe zarządzenia już nastąpiła. W guberniach i powiatach, w których obowiązuje ustawa o ochronie wzmocnionej, a więc przede wszystkim w gubernii piotrkowskiej, bandyci, schwytani z bronią w ręku, oddawani będą odtąd pod sąd wojenny.

Każdy kto pojmuje, jak głęboko tkwi przyczyna tej najnowszej „klęski żywiołowej“, trapiącej nas, paraliżującej normalny bieg życia, hamującej rozwój ekonomiczny, niszczącej mienia, gaszącej tyła istnień ludzkich, nie wie, czy istotnie zarządzenia te zdołają położyć kres tej orgji rozbójniczej.

Ale w naszych warunkach mówić o jakiejś samopomocy społeczeństwa—jest niemożliwe. Możemy więc tylko patrzeć, czekać i życzyć sobie, by przepisy te osiągnęły skutek zamierzony. Bo rzecz to istotnie niebywała, — bezczelność kilku nastu lotrzyków wywołuje aż wyjątkowe zarządzenia, od których przecież tak blisko, bo krok tylko jeden—do wyjątkowych stanów.

„Tems“ o losach samorządu.

Organ francuskiego „ministerstwa spraw zagranicznych“ „Tems“ paryski znowu porusza na swych szpaltach sprawę polską.

Dotychczas delikatnie upominał swego alianta, wskazując na całą szkodliwość drażnienia ludności kresowej, tak licznej i świadomej swej narodowej odrębności; teraz twierdzi, że zgodnie z jego upomnieniami „sfery“ najbardziej decydujące w państwie postanowiły trzymać się w sprawie polskiej polityki, zainicjowanej ukazami 1904 i 1905 roku.

Tak opowiada p. Charles Rivet, korespondent petersburski organu paryskiego. A w opowieści swej powołuje się na daty

całkiem ścisłe i zupełnie konkretne orzeczenia.

Miało to być dnia 30-go stycznia r. b. Owcześnie generał-gubernator Skatlon podczas bytności swej w Petersburgu zwrócił się w obecności ambasadora francuskiego do pewnej wysokiej osoby z zapytaniem o kierunek dalszej polityki w sprawie polskiej.

Skatlon wskazał wówczas, że Rosja ma przed sobą w tej sprawie dwie drogi: politykę wzorowaną na postępowaniu Niemców, arogancką i bezcelową, a dążącą do wytepienia Polaków, oraz politykę rosyjską, zapoczątkowaną w roku 1904, gdy Komitet Ministrów określił linię wytyczne polityki pojednania z narodem polskim, polityki polegającej na zabezpieczeniu interesów Cesarstwa na kresach bez gwałcenia praw Polski, której istnienie wcale się nie znajduje z interesami tymi w sprzeczności.

Generał Skatlon usłyszał wówczas odpowiedź, iż program Komitetu Ministrów z r. 1904 ma pozostać wytyczną polityki rządu w Królestwie, oraz iż przyjęcie paragrafu językowego w projekcie samorządu przez Radę Państwa może on, generał, uważać za zapewnione.

Tak mówiono w styczniu w obecności p. Delcassé i Skatlon. W parę tygodni potem Rada Państwa odrzuciła właśnie to, o co chodziło p. Skatlonowi, w marcu zaś jego spadkobierca na Zamku w Warszawie, rozważając dobrodziejstwa, jakich Królestwo od rządu rosyjskiego doświadczyło, zapomniał nawet o jego nazwie i mówił o „krajach Nadwiślańskich“, chociaż nieskasowany dotychczas art. 26 Praw Zasadyńskich mówi o „tronach Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, nierozdzielnie z tronem Wszechrosyjskim związanych“.

P. Rivet sądzi Radę Państwa bardzo surowo. Bez ogródki podkreśla „beznadziejnie reakcyjne jej tendencje, odrzuca bowiem nie przywilej nawet, lecz prawo Polaków do używania języka ojczystego w instytucjach samorządnych“ i wręcz oświadcza, iż wyższa Izba rosyjska, „zapominając o obietnicach, poczynionych przez rząd, jest w swym klasycznym szowinizmie tak samo nieprzejednaną, jak jest bezlitosną względem wszelkich bodaj nieco liberalniejszych zapoczątkowań“.

W dalszym ciągu, porównyując reakcję pravicową do teroru białego, który nastąpił „po mrocznych dniach 1905 roku“, przypomina p. Rivet, iż były premier właśnie w kwestji językowej w przyszłym samorządzie polskim znalazł się w Radzie Państwa wobec zwartej opozycji pravicowej, i dodaje, że obecnie, po mianowaniu premierem pravicowca p. Goremykina, sytuacja o tyle się zmieniła, iż kwestja języka polskiego nie może być już równoznaczna z kwestją osobistej walki pravicowej o ster rządów.

Byłoby bowiem nawet z punktu widzenia prawicy rosyjskiej non sensem politycznym zwalczać nie zwykłego członka, lecz jednego z liderów własnego swojego obozu. Mogłoby się zdawać, iż dzięki objęciu przez p. Goremykina teki pierwszego ministra, zwalczany przez pravicę projekt samorządu w Królestwie w reakcji Dumy Państwowej — został beznadziejnie pogrzebany

Dr. med. S. Aronson

Akuszer i specjalista chorób kobiecych
powrócił.

Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
9—11 rano i od 4—6, w niedzielę od 10—12
1318—3

Tak jednak nie jest. Publicysta francuski z całą stanowczością i świadomością odpowiedzialności za wiarygodność zasięgniętych informacji twierdzi, iż p. Goremykin, który jako prawnik mógł prowadzić kampanię przeciw projektom rządu i Dumy, obecnie—jako premier—nie tylko sam stanie w obronie odrzuconego przez Radę Państwa języka polskiego, ale zechce i potrafi wpłynąć na swych towarzyszy partyjnych, by niepotrzebnych przeszkód projektowi samorządu w redakcji Dumy nie stawiali.

Tak informuje p. Rivet rentiera francuskiego, cierpliwego wierzyciela Rosji, szukającego za wszelką cenę wyjścia z tragicznej sytuacji, jaką dla niego obawa niebezpieczeństwa niemieckiego wytworzyła.

Obawa ta zmusiła do aliansu, opłaconego wielomiliardową pożyczką. Obawa ta zmusza go do dalszego sypania złotem pod pretekstem kolei strategicznych na granicy rosyjsko-niemieckiej lub reorganizacji armji rosyjskiej. A jednocześnie widzi z przerażeniem, że rosyjska polityka wewnętrzna czyni zaczyna szczyby w tych zobowiązaniach, jakie alians na Rosję nakłada. Stąd zainteresowanie sprawą polską, stąd rady dyskretnie, szukanie wreszcie chęci jakichkolwiek bodaj oznak polepszenia sytuacji.

Rewelacje p. Rivet są niewątpliwie czeńs więcej, niż takim szukaniem. Swiadcza one w każdym razie o tem, że i w Petersburgu zdają sobie sprawę z konieczności uspokojania francuskiej opinii publicznej. Tem się zapewne tłumaczy obecność p. Delcassé. Lecz właśnie wskutek tej ostatniej okoliczności trudno traktować oświadczenie petersburskie, jako proste kokietowanie opinii francuskiej. Do tych celów służy zwykle prasa inspirowana, słowa zaś wyrzeczone w obecności ambasadora muszą być ściśle ważne.

Czy tak jest istotnie, czy nie mamy tu do czynienia tylko z drugim obliczem polityki janusowej gabinetu petersburskiego, na to najbliższa przyszłość w Radzie Państwa podczas dyskusji nad zwróconym jej projektem dać musi wyraźną odpowiedź. Cokolwiek bowiem myślelibyśmy o „ugrąpowaniu“ stronnictw i odłamów Izby Wyższej, nie mamy powodu wątpić, że zastosuje się ona do woli rządu, o ile wola ta będzie miała wyraz jasny i stanowczy.

Ustawa o rozszerzeniu praw kobiet zamężnych.

W dniu 25 marca uzyskała Najwyższą sankcję ustawa o rozszerzeniu niektórych praw kobiet zamężnych, uchwalona przez Dumę i Radę państwa. Przytaczamy w dosłownym przekładzie główne artykuły nowej ustawy, mającej ważne znaczenie i cenne tak w Cesarstwie, jak i w Królestwie.

1 Kobiety zamężne, nie wyłączając niepełnoletnich, zamieszkałe osobno od mężów, przy najmie do pracy, jak również przy wstąpieniu do służby prywatnej, społecznej i rządowej oraz do zakładów naukowych, nie są obowiązane wyjednywać na to zgody swoich mężów.

2 W guberniach Królestwa Polskiego w sprawach, wynikających ze wskazanych w poprzednim (1) artykule stosunków ustawy, kobiety zamężne mogą stawać w sądach bez zezwolenia mężów.

3 W guberniach i Królestwa Polskiego wszystko, co kobieta, zamieszkała osobno od męża, nabyła swoim staraniem i pracą, stanowi wyłączną jej własność, na którą nie rozciąga się moc artykułów 192 i 193 kodeksu cywilnego 1826 roku (artykuły te ustanawiają, że mąż ma zarząd i użytkowanie majątku żony).

Oprócz tego nowa ustawa wprowadza następujące dwa nowe przepisy paszportowe, obowiązujące tak w Cesarstwie, jak w Królestwie:

1 Kobiety zamężne, niezależnie od swego wieku, mają prawo otrzymywać osobne paszporty, niewyjednywając na to zgody swoich mężów.

2 Kobiętom zamężnym, zamieszkałym osobno od swoich mężów, osobne paszporty mogą być wydane nie tylko przez urzędy, wskazane w artykułach 41 i 45 ustawy paszportowej, lecz i przez policję w miejscu ich tymczasowego pobytu, przytem bez przedstawienia wspólnego paszportu (art. 41 ustawy paszportowej mówi o wydaniu paszportów żonom urzędników, wojskowych, szlachty, kupców, duchownych przez urzędy stanowe i państwowe, zaś art. 44 przez urzędy rzemieślnicze, mieszczańskie i włościańskie).

Poza tem nowa ustawa zawiera przepis proceduralny co do prowadzenia spraw o życie rozdzielne, o pozostawienie dzieci przy jednym z małżonków i t. d.

Ustawa ta stała się obowiązującą z chwilą ogłoszenia jej w „Zbiorze Praw“.

Rytmy chwili.

Cały, czy pół-filozof?

(Im) Jak już pisaliśmy, za dni kilka przybywa do Łodzi z dwoma odczytami jeden z „wybitnych myślicieli“ (jak głosił nadesłany nam komunikat) polskich. O odczytach filozofa tego, wygłoszonych niedawno w Warszawie, tak pisał zachwycony „Kurjer warszawski“:

„Niepospolity talent popularyzatorski szan. prelegenta nadał jego interesującym wywodom jasność i przejrzystość“.

Nie wszyscy jednak mają pewnie szczęście znać „wybitnego myśliciela“ polskiego z mównicy. Więcej osób zna go pewnie ze sceny, jako profesora Szczytnickiego z doskonałej komedji Perzyńskiego p. t. „Dzieje Józefa“. Znajdą się pewnie i tacy profani jednak, którzy utworu tego ani nie widzieli na scenie, ani też nie znają go z wydania książkowego.

Dla tych, dla informacji, pozwolimy sobie przytoczyć również i ustęp sprawozda-

nia z „Kurjera porannego“ które uważamy za bezwzględnie lepsze i trafniejsze. Brzmi ono tak:

„Prelegent zastanawia się nad fizycznymi i umysłowymi warunkami tej nierównowagi psychicznej, która „mać życie współczesne...“ Jednym z takich warunków jest dziedziczność. Często króć już na świat przychodzi ludzie niepełni, pół-ludzie. Jeśli taki pół-człowiek jest pół-mężczyzną, wówczas trzeba go koniecznie ożenić z jakąś „całą“ kobietą i odwrotnie. Wtedy będzie dobrze. W przeciwnym zaś razie „lepiej, żeby już całkiem zwarjował“.

Ciekawny profesor ma słuszną, zgadzamy się z nim bez zastrzeżeń stanowczo lepiej, żeby już całkiem zwarjował.

W zakończeniu odczytu dawał prelegent „konkretnie“ obrazy „niepoczytalnych tytów“. Szczególniej długo rozwodził się nad typem grafomana literackiego, „pół-literata“. Takich pół-literatów mamy wielu w naszym społeczeństwie. I słusznie. Lecz w naszym społeczeństwie mamy również wielu pół-filozofów. Czyżby oni byli także niepoczytalni?..“

Przypomina to zupełnie dialog z pełnej ironji komedji Perzyńskiego.

„Dzieje Józefa“ seszły już z repertuaru. Zobaczymy jednak ich bohatera w tych dniach na odczycie.

Z Cesarstwa

+ Niezwykły powód samobójstwa. W Odesie otruła się kwasem siarczowym studentka medycyny Bieczynówna, córka profesora miejscowego uniwersytetu. Bieczynówna brała żywy udział w agitacji socjalistycznej i w przeddzień samobójstwa gorąco nawoływała na zabranie robotniczym do strajku przynajmniej kilkadziesiąt. Robotnicy jednak zdecydowali się tylko na strajk jednoliniowy.

Decyzja robotników tak podzielała na B., że nazajutrz odebrała sobie życie.

Orszak pogrzebowy był otoczony przez liczną oddział policji.

+ Odpowiedzialność właściciela domu za kradzież. Niejaki Korbiewicz podał skargę do jednego z petersburskich sędziów pokoju, że sklep jego okradziono wskutek braku dozoru i prosił o ściągnięcie strat z właściciela domu.

Sędzia pokoju przysądził straconą sumę Korbiewiczowi, ale zjazd to uznał za niesłuszną.

Senat jednakowoż wyjaśnił, że dozór lokali należy do obowiązków właściciela domu i postawienie zjazdu zmienił.

Wobec tego właściciele domów są odpowiedzialni za kradzieże, dokonane w ich domach.

Z Litwy i Rusi.

□ Poseł przed sądem. Sąd powiatowy w Raczycy oddał pod sąd byłego wójta gminy, a obecnie posta mińskiego do Dumy, Smiejana, z art. 498 i 504 kod. kar. za nieprawidłowe dokonanie licytacji. Poseł Smiejana należy do dumskiej frakcji nacjonalistów rosyjskich.

die puszystych kulek; były to ptaki. Kosa śmierci podcięła wszystko: i wielkie i małe...

Na drodze, wiodącej do stacji leżały tu i owdzie trupy zniwiarzy, którzy powracali do domu. Dalej w pólśledzącej pozie spoczywała oparta o wzgórek nianka, a na kolanach jej leżało nieruchome zwiniaćko.

Blżej cokolwiek leżał wyciągnięty koń, który wiozł ów przedpotopowy fwehikul. Stary woźnica zawisł na brzegu omnibusu, jak strach na wróble, a krótkie jego ręce śmiesznie wisiały w powietrzu. Oddalone trawniki—jak i rano—upstrzone były czarnymi plamami; byli to futbolisci. Prawdopodobnie teraz leżeli na trawie.

Na całym ogromnym obszarze, leżącym przed naszymi oczami, nie poruszał się ani człowiek, ani zwierzę. Ani jeden ptak nie fruwał w powietrzu. Chylące się ku zachodowi słońce rzucało łagodne różowe blaski; wszędzie panowała cisza śmiertelna, która wkrótce miała ogarnąć i nasz jedyny śród tego potopu żywy jeszcze kącik. Tylko kruche i cienkie szyby oddzielały nas od losu, jakiemu uległo wszystko żywe. Jednakże rozum i zapobiegliwość jednego człowieka pozwoliły utrzymać przy życiu małą oazę śród całej tej pustyni śmierci. Lecz wkrótce tlenu braknie i my, żywi jeszcze, legniemy na wiśniowym dywanie, pokrywającym podłogę pokoju; wte-

□ Niezwykły zakaz. Minister spraw wewnętrznych, jak donosi „Kurjer Litewski“ (14 b. m.) zabronił wioślanom z okolic Nowogródka bywania na nabożeństwie w kaplicy grobowej w majątku Łopuszna, w pow. nowogródzkim, zbudowanej sumptem właściciela tego majątku, p. Romana Jodka Nar-kiewicza, zaznaczając przytem, że na tych nabożeństwach mają prawo być obecni tylko właściciele majątku, jego żona, krewni i służba dworska.

□ Kara prasowa. Gubernator wileński skazał administrację na zapłacenie 100 rubli kary lub na areszt miesięczny redaktora gazety „Viltis“, p. Dawidajtisa za wydrukowanie wiadomości, szerzącej kłamliwe pogłoski i wywołujące niepokój. Była to wiadomość o rzekomej znalezieniu pokrajanych na części zwłok Anastazji Pliackiej, służącej w Konwie u żyda.

Z Królestwa.

§ Sensacyjna kradzież na st. Częstochowa. W areszcie miejskim przy magistracie częstochowskim osadzono niejakiego Mozgowoja, sprowadzonego niedawno na kolej Warsz. Wied. z Cesarstwa, który spełniać obowiązki magazyniera na obecnej st. Częstochowa W. W. wyłudował za unieważnionym już frachtem 2 sztuki sukna wartości przeszło rb. 800, wysłane z Cesarstwa do Będzina, sakielwazy na nich fałszywa kwity. Użył on do tego frachtu, za którym inny jego kolega, również z Cesarstwa sprowadzony obecnie urzędnik przeladunkowej st. Częstochowa W. W. niejaki Sierdiukow, otrzymał niedawno kwity.

Skradzione dwie sztuki sukna zatrzymano już w ostatniej chwili, kiedy z polecenia Mozgowoja wywożono je na wozie do Sierdiukowa.

§ Zbrodnia czy samobójstwo? Na polach wsi Wieliszewo (gmina Niepręty) włościanie znaleźli w stawie trupa kanoatera 5 baterji, 2 brygady artylerjijskiej Aleksieja Zadorina. Blizsze oględziny lekarskie wykazały, że żołnierz zmarł wskutek rany postrzałowej zadanej w głowę. Przeprowadzone doraźne śledztwo wykryło, że zabity Zadorin, był już przez władze pułkowe poszukiwany od kilku miesięcy. Wyszedł on mianowicie 7 stycznia r. b. z koszar w jakimś interesie i przepadł bez wieści.

§ Zabici przez pociąg. Pod Zawierciem na planie znaleziono zwłoki zabitej przez pociąg Izabeli Juroszko.

Na kolei Herbskiej pod Częstochową pod pociąg osobowy wpadł trzyletni chłopczyk, Zdzisław Babuś i poniósł śmierć na miejscu.

Na wiorście 74 odnogi koluszkowskiej około godziny 4 w nocy dróżnik znalazł zwłoki zabitego przez niewiadomy pociąg włościanina Stanisława Stańczyka, 72 lata liczącego.

Pomiędzy Kielcami a Sitkówką o godz. 1 po północy dróżnik znalazł robotnika drogowego, Sębka, z rozbitą głową. Po udzieleniu pomocy lekarskiej Sębek nie przyszedł do przytomności i zmarł. S. wyskoczył z pociągu osobowego.

CONAN DOYLE.

Trujące fale.

Powieść.

— Już mi lepiej.
— Musimy ostrożnie obchodzić się z naszymi zapasami,—rzekł Challenger.—Na nieszczęście musiałem zużyć pół cylindra do ocucenia was.

— To i co?—odezwał się lord John.
—Jeżeli mamy umierać, to najlepiej wypuścić wszystek tlen i otworzyć okna. Jeżeli umierać, to odrazu.

— Rzeczywiście,—potwierdziła lady.
—lord John ma słusność.

— Nie zgadzam się z tem,—zapropo-nował Summerlee.—Jeżeli musimy umierać, to umrzemy, kiedy przyjdzie czas, ale samowolne przyspieszanie śmierci uważam za nierozsądne.

— A co powie o tem nasz młody przyjaciel?—zapytał Challenger.

— Ja sądzę, że najlepiej zaczekać, aby móż się przekonać, czem się to wszystko skończy.

— I ja myślę to samo.

8)

— Jeżeli ty tak sądzisz, Jerzy, to zgadzam się i ja,—zawołała lady.

— Owszem, ja przecież tylko stawia-łem wniosek,—usprawiedliwił się lord.

— Większością więc głosów postanowiono żyć,—wygłosił pedant Challenger.—Zdaje mi się, że przy przedłużaniu naszego istnienia o kilka godzin możemy mieć nadzieję, iż przeniesiemy z sobą wyraźne zupełnie pojęcie o tej katastrofie. Dla mnie osobiście byłoby bardzo przykrem skrócić chociaż jedną minutę te wspaniałe doświadczenia.

— O, święty Jerzy!,—zawołał nagle lord Roxton, podchodząc do okna.—Biedny szofer!.. Już, zdaje się ukończył swoją ostatnią podróż. Czy nie możnaby przenieść go tutaj?

— Byłoby to absolutnie nielogiczne,—zapropo-nował Summerlee.

— I ja tak sądzę. Teraz nie pomo-że mu już żaden gaz.

Przysunęliśmy swoje fotele do okna, tylko lady leżała wciąż na otomanie. Zda-wało mi się, że siedzimy w loży teatru i patrzymy na ostatni akt wielkiego dramatu.

Pod oknem, na niewielkiem podwórzu stał napół oczyszczony automobil. Szofer Austen leżał obok, przy kole; w rękę trzymał jeszcze kawałek starej pończochy, którą wycierał maszynę.

Kilka drobnych drzewek rośło w kącie podwórka, a pod nimi leżało kilkanaś-

(d. c. n.)

Zawada, Bolesław Michałski i Antoni Pakula odnieśli rany w wzajemnej bójce. — Uderzony łemem żelaznym, odniósł rany lewego ramienia Konstanty Druka, piekarz lat 25. — Władysław Sawenke malarz pokojowy, lat 20, usiłował otruć się karbolem. Odwieziono go do szpitala Czerw. Krayza. — Alina Pietr, bez zajęcia, lat 24, wypita karbolu w zamiarze samobójczym. — Hersz Sokotow syn handlarza lat 8, przejechał dorożką, odniósł rany lewej nogi oraz uległ krwotokowi nosa. — Szybami spadającą z okna ranione zostały Regina Bezbroda lat 8 i Gustawa Welner lat 2. — Kantorzysta Jan Szymczak, obity na ulicy tępem narzędziem odniósł 5 ran.

w środowisku rewolucyjnym. Zarówno forma jak i treść tej powieści uderzają nas swoją tajemniczością. Z części, która obecnie ukaże się w druku, można wnosić, że w tym to utworze miał autor zamiar użytkować osobiste doświadczenia, przeżyte z powodu posadzenia go o szpiegostwo i wynikłego stąd głośnego procesu.

Stracenie mordercy.

Dezerterski Straszkiwicz, który w Starogardzie, pod Chełmem dokonał dwukrotnego morderstwa, stracony został na dziedzińcu więzienia sądowego w Toruniu.

O ostatnich chwilach delikwenta donoszą:

W czwartek wieczorem dowiedział się delikwent, że cesarz odrzucił wniosek o ułaskawienie. Ostatnie chwile spędził ze skazanym w celi więziennej proboszcz dywizyjny ks. Dotterweich. Straszkiwicz wypowiedział się i okazał skruchę. Na positek przedśmiertny poprosił o dwa kielichy, miskę kartofli smażonych, pół butelki wina i 3 butelki piwa. Wszystko zjadł i wypił z dobrym apetytem, poczem zasnął twardo.

W piątek rano o godz. 5 $\frac{1}{2}$ wyprowadzono go przy głośnie dzwonka skazanych na podwórze więzienne, gdzie stał już przygotowany szafot. Przy ekzekucji obecni byli sędziowie, prokurator i 12 świadków w pośród obywatelstwa miejscowego. Prokurator pokazał zasądzonemu podpis cesarski potwierdzający wyrok śmierci i oddał go w ręce kata.

Straszkiwicz, któremu do ostatniej chwili towarzyszył kapitan trząsł się cały i szedł na śmierć prawie nieprzytomny. W okamgnieniu rozciągnęli go pomocnicy na desce, przywiązali ręce do pnia i ogolili kark, poczem syn kata Schwietza z Wrocławia dokonał śmiertelnego cięcia toporem i głowa mordercy spadła do kosza z trocinami.

Cały obrzęd trwał zaledwie 5 minut. Ciało straconego wywieziono natychmiast w przygotowanej trumnie, a w godzinę później już czerwone afisze obwieściły miastu, że sprawiedliwość ludzkiej stało się zadość.

Telegramy

Tel. W. A. T. i własne.

Katastrofa lotnicza.

Cztery ofiary.

PARYŻ. Przed zakończeniem lotu w aerodromie dwupłatowiec Bidot'a zaczepił się o jednopłatowiec Deroye'go.

Obydwa samoloty spadły, przyczem skutkiem wybuchu benzyny na drugim lotnik Deroye i pasażer żywcem się spalili, pierwszy zaś lotnik Bidot również z pasażerem odnieśli ciężkie rany i dostawieni zostali do szpitala.

Testament Gołuchowskiego.

LWÓW. Otwarto testament marszałka Gołuchowskiego. Cały swój majątek zapisał najstarszemu bratankowi. Jako jedyny zapis dobroczynny figuruje tylko 4000 koron na... bursę żydowską.

Pogoń za profesorem.

PETERSBURG. Donoszą, że agent wysłany w pogoni za profesorem uniwersytetu kazańskiego Merezkowskim do Paryża, nie natrafił tam na ślad profesora.

(Jak wiadomo prof. Merezkowski oskarżony jest o zbrodnie moralności względem przeszło 20 dziewcząt nieletnich).

Wilson i Huerta.

PETERSBURG. W kołach politycznych utrzymują, że prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson skorzystał z zajęcia w Tampiko, żeby pokazać, że i on umie stać się energicznie w obronie interesów narodowych. W każdym razie bombardowanie Tampiko, gdzie znajduje się wielu cudzoziemców, byłoby fałszywym krokiem, który wywołałby przedewszystkiem interwencję Angli w obronie jej obywateli.

LONDYN. Huerta, jak donoszą z New-Yorku, cofnął swoje żądania w sprawie jednoznacznego salutu. Nie ulega kwestji, że wobec takiego stanowiska Huerty zatarg z Meksykiem będzie załatwiony na drodze pokojowej, o ile nie zajdą oczywiście jakieś nowe komplikacje.

WASZYNGTON. Wilson przygotował w sprawie meksykańskiej oświadczenie, które przedłożył kongresowi. Pomimo, że obecnie sytuacja wobec pokojowych oświadczeń Huerty i poczynionych przez niego ustępstw, poprawiła się znacznie, Wilson czyni w dalszym ciągu energiczne przygotowania do ewentualnego wystąpienia zbrojnego.

Obecnie wydał rozporządzenie, aby dwie floty torpedowców i kontr-torpedowców udały się pełną parą na wody meksykańskie i stanęły pod Tampiko.

W najbliższych dniach wysłana tam będzie olbrzymia flota wiekich statków wojennych w liczbie 78, mających na pokładach 667 dział ciężkiego kalibru.

Również milicja i wojsko regularne czynią energiczne przygotowania do wystąpienia zbrojnego.

NOWY JORK. Ostatnie warunki postawione przez Huertę rządowi amerykańskiemu, a dotyczące wymiany salw armatnich, zawierały żądanie, aby na każdy strzał ze strony meksykańskiej następowała salwa z okrętów amerykańskich. Wilson żądał, aby flota meksykańska dała przy spotkaniu z flotą amerykańską 21 strzałów, po których dopiero nastąpić może salwa ze strony amerykańskiej.

O ile rząd meksykański nie przystanie na te warunki do dziś wieczora, to flota amerykańska rozpocznie blokadę Tampika i Vera-Cruz, wraz z dwudziestomilowym pasem nadbrzeżnym.

Ograniczenie żydów.

TEDOZJA. Gimnazjum żydom zabroniono udzielać korepetycji uczniom chrześcijanom.

MINSK. Członkowi Dumy Friedmannowi władze odmówiły pozwolenia na wygłoszenie odczytu o sprawie żydowskiej.

Polskie Stronnictwa Ludowe.

TARNÓW. Wczoraj odbyło się tu ważne posiedzenie naczelnej rady Polskiego Stronnictwa Ludowego obozu Długosza. Udział posłów był wyjątkowo liczny.

Uchwalono szereg rezolucji, a pomiędzy innymi protestującą przeciwko rządowi § 14. Dalej polecono rządowi przeprowadzić rokowania ze stronnictwami, stojącymi na gruncie jednności narodowej i ze stronnictwami autonomicznymi. Postanowiono dalej domagać się zwolnienia i obsadzenia dwóch tek ministerjalnych, oraz najrychlejszego mianowania marszałka dla Galicji.

Kradzież obrazu.

TORUŃ. Z tutejszego muzeum miejskiego skradziono portret króla Stanisława Augusta Poniatowskiego malowany przez Baccarell'ego.

Portret ten podarował król swego czasu miastu. Posiada on nie tylko wartość historyczną, ale także niepoślednią wartość artystyczną.

Złodziej otworzył zamek u drzwi do muzeum podrobionym kluczem i wyciął obraz z ram.

Pościg za bandytami.

KRAKÓW. Władze rosyjskie zawiadomiły policję krakowską, że dwaj bandyci którzy dokonali szeregu napadów rabunkowych w Częstochowie i okolicy tego miasta, niejaki Jan Makieła i Waleenty Blukacz, w czasie pościgu przeszli granicę w okolicach Krakowa.

W Alzacji.

STRASSBURG. Książka Wedel opuszczona na stałe Alzacji i Lotaryngii w sobotę i przesiedła się do Berlina. Cesarz na prośbę cesarzowej obdarzył małżonkę księcia Wedla orderem św. Ludwika 1-szej klasy.

STRASSBURG. Wiadomość o zamiarowaniu ministra Deimlitz'a namiestnikiem Alzacji nadeszła tu wczoraj dopiero późnym wieczorem i tylko niektóre pisma zdołały zamieścić ją, wraz z podaniem krótkiej biografji, bez jakiegokolwiek komentarza.

Jedynie tylko pismo poranne „Neue Ztg.“ zabiera głos obszerniej w tej sprawie, powstrzymuje się jednak od wszelkich wniosków, rezerwując sobie prawo wypowiedzenia się wówczas, kiedy swemi czynami wykaże nowy namiestnik, czy jest przyjacielem powierzonego sobie kraju, czy jego wrogiem.

Najważniejszym, zdaniem pisma, jest to, że minęła niepewność co do następcy Wedla.

STRASSBURG. Wczoraj o godz. 8 m. 30 wieczorem odbyły się tu demonstracje z udziałem 10 tysięcy osób na cześć ks. Wedla. Demonstracjom przyglądała się para książęca, gen. Daimling, sekretarz stanu v. Röder i inni dygnitarze rządowi.

Pochód trwał przeszło godzinę, poczem alzackie organizacje śpiewacze wykonały pieśń zbiorową na cześć księcia Wedla. Następnie zabrał głos adwokat Senner, który w dłuższym przemówieniu dziękował księciu za jego dobroczynną działalność dla kraju, stawiał jego takt i rozum polityczny.

Zatonięcie statku.

PARYŻ. W Islandburg zatonął statek rybacki „Claude Bernac“. Cała załoga w liczbie 11 osób zginęła.

Ułaskawienie.

BIAŁOGROD. Król Piotr ułaskawił wszystkich żołnierzy, którzy dopuścili się wykroczeń przeciwko dyscyplinie podczas wojen bałkańskich. Fakt ten wywołał w całym kraju niebываły entuzjazm.

Zjazd w Abazji.

WIEN. „N. Fr. Presse“ donosi, że na konferencji San Guili no z hr. Berchtoldem zajmowano się w pierwszym rzędzie sprawą albańską, która ciągle jeszcze sprawia wiele kłopotów trójprzymierzu. Poza tem omawiano szeroko sprawę Azji mniejszej i kolei wachodnich. Natomiast bardzo pobieżnie tylko rozmawiano w sprawie polityki na morzu Śródziemnym. O zawarciu jakiegokolwiek nowej konwencji w sprawie polityki Śródziemnomorskiej nie było mowy.

WIEN. „Fremdenblatt“ omawiając spotkanie się w Abazji, stwierdza, iż na konferencji tej ujawniła się zupełna zgodność zapatrywań, gwarantująca na przyszłość jednolitą politykę w sprawach bałkańskich i wachodnich.

Obaj mężowie stanu, pisze dziennik, partycypowali w przyszłość polityki i po sumiennem rozważeniu się przyszli do przekonania, że polityka ta dała dotychczas bardzo wybitne rezultaty dodatnie i musi być prowadzona w d. c.

ABAZJA. Główny sekretarz San Guiliama oświadczył wobec dziennikarzy, że San Guiliano jest bardzo zadowolony z wyników konferencji, która przyczyni się do jeszcze serdeczniejszego zacieśnienia węzłów łączących Austrię z Włochami oraz spowoduje jeszcze serdeczniejsze stosunki pomiędzy wszystkimi mocarstwami trójprzymierza.

RZYM. W drodze powrotnej do Rzymu, w Hambrasina, San Guiliano wystosował do Berchtolda bardzo serdeczny telegram, w którym dziękuje mu za wspaniałe przyjęcie w Abazji.

Informacje handlowe.

Zakłady Bodzechowskie.

Nieczynne od lat kilku Bodzechowskie zakłady metalurgiczne, będące przedtem towarzystwem akcyjnym mają być niebawem puszczone w ruch. Zakłady te nabyli od komisji likwidacyjnej pp.: J. Koskowski i E. Jankowski.

Rynki zagraniczne.

W związku z likwidacją końcomiesięczną, pieniądź nieco zdrożał w Berlinie; prywatne dyskonto podniosło się do 2 $\frac{1}{2}$ %; niemniej w Londynie gotówka jest nieco droższą $\frac{15}{16}$ %, gdyż Paryż stopę swoją 2 $\frac{3}{4}$ % pozostawia bez zmiany.

Podrożenie gwoździ i drutu.

Fabrykanci wyrobów żelaznych ustawnie podwyższają ceny swych wyrobów. Obecnie przyszła kolej także na drut i gwoździe, które podrożały o przeszło 10%.

Sport.

Raid samochodowy.

Na skutek prośby Towarzystwa Automobilistów Królestwa Polskiego, kancelarja general-gubernatora warszawskiego poleciła naczelnikom gubernji warszawskiej, płockiej, łomżyńskiej i suwalskiej, aby doprowadzono natychmiast do porządku szosy w tych guberniach, będące w zawiadywaniu rządów gubernjalnych tak, aby jazda konkursowa wyznaczona na 21, 22, 23 i 24 maja r. b. mogła się odbyć bez żadnych trudności.

Termin pierwszy zapisów do Raidu upływa 20 b. m. termin drugi (z karą) — 11 maja r. b.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Osmełowiczowi. Nadesłany nam wiersz „Padajcie mury“ nie będzie drukowany w „Gazecie“. To nie poezja.

P. A. Kr. „Dymy“ — nie do druku.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Ostatnie 10 przedstawień na zakończenie bieżącego sezonu dyrekcja teatru Polnkiego zapowiada niezwykle interesująco.

Dziś, jutro i w środę po raz ostatni trzykrotnie powtórzone będzie „Królewski jedynak“.

— W czwartek gościć będzie uroczyste widowisko sceny warszawskiej panna Stanisława Lubicz-Sarnowska. Czarować będzie dziedziną najlepszą swą rolą w doskonałej sztuce Webera p. t. „Beben“, którego kreowała w Warszawie z nadzwyczajnym powodzeniem.

— W piątek „Siostra Helena“ z występem gościnnym p. Lubicz-Sarnowskiej.

— W sobotę po poł. po cenach najniższych „Orle“.

Bilety na wszystkie powyższe przedstawienia już się sprzedają w cutierni W-go Gostomskiego (dawnie Roszkowskiego) od 11 do 2 i w kasie teatru od 5 do 9 wieczorem.

Koncert łodzianina art. operowego p. W. Sobańskiego.

Dnia 25 b. m. w sobotę w sali Koncertowej (Dzielnia 18) odbędzie się wielki koncert, który organizuje redakcja nasz, łodzianin p. Wacław Sobański, art. oper. sceny zagranicznych, z współudziałem p. Janiny Kamillerówny (fortepian), Adama Andrzejewskiego (skrzypce) i znakomitego mistrza akompanjatora pianisty prof. Ludwika Ursteina.

P. Sobański ukończył studia wokalne w Wiedniu, a później brał lekcje prywatnie u doskonałych mistrzów souwestrów, Manzonni, Gäusbacher, Röss, Iffert, etc.

Dalsze studia odbywał p. Sobański w Berlinie, Monachjum, Paryżu i Medjolanie i zaczyna występować w rozmaitych miastach we Włoszech.

Obecnie powrócił do kraju p. Sobański wystąpił z wielkim powodzeniem w Warszawie z własnym koncertem. Krytyka warszawska odezwała się z ogromnym uznaniem o pięknym głosie p. Sobańskiego.

Obecnie dnia 25 b. m. w sali Koncertowej odbędzie się w Łodzi wielki koncert artysty, w którym biorą udział pierwszorzędnego i znane już w Warszawie i Łodzi sily.

Bilety są do nabycia w składzie fortepianów i nut—Friedberg i Koc— Piotrkowska 90, w dzień zaś koncertu, wieczorem w kasie sali Koncertowej, (Dzielnia 18).

Teatr „Miniature“

Bieżący program teatru „Miniature“ składa się z czterech sztuk: operetek „Czula struna“ i „Obym wstęp wzbroniony“, far. „Siostra Kaoperka“ i „Willa do wynajęcia“ oraz kabaretu, dawanych kolejno w następujących po sobie programach.

Jutro t. j. we wtorek odbędzie się beneficjuszni akompaniatora „Miniature“ p. B. Stanisławskiego. Program tego widowiska zapowiada się ciekawie, gdyż wziętą je oosretka beneficjanta „Dziadunio swatem“ z librettem p. Jana Serpińskiego artysty „Miniature“ farsa „Nocna przygoda“ i część koncertowo-kabaretowa.

Prócz tego beneficjant odegra kilka kompozycji na fortepianie.

Z literatury.

Nowa książka St. Brzozowskiego.

Nakładem księgarni polskiej ukazał się właśnie nowy tom ze spuścizny pośmiertnej St. Brzozowskiego. Nosi tytuł: „Widma moich współczesnych“. Jest to zbiór świetnych artykułów satyrycznych, drukowanych swego czasu w warszawskim „Głosie“ (1904 — 1905), pod pseudonimem A. Czeptela.

Drugą część tomu stanowi „Książka o starej kobiecie“. Jest to historia szpiegostwa

Brak pracy.

„U nas inaczej, inaczej“.

Zarówno pracownik handlowy, jak i robotnik mogą być pozbawieni zarobkowania z przyczyn natury osobistej, lub gospodarczej.

Jeżeli ktoś wskutek choroby lub dla innych powodów osobistych niezdolny jest do zarobkowania, to stan taki w właściwym znaczeniu tego wyrazu nie jest brakiem pracy.

Brak pracy uzależniony jest raczej od warunków ekonomicznych, a czynniki, jakie bolączkę tę wywołują, mogą być stałe lub przemijające.

Czynniki stałe powstają wówczas, gdy w pewnym okręgu zanika jakaś gałąź przemysłu albo wtedy, gdy pewne przedsiębiorstwa zamierają.

Czynniki przemijające mają wtedy miejsce, gdy technika w zwycięskim swym pochodzie udoskonalone maszyny na rynek rzuca, wówczas, gdy kapryśna moda artykuł pewien z królestwa swego ruguje, lub gdy w pewnej branży wytwórczość jest większa, niż zapotrzebowanie (nadprodukcja).

Stwierdzić jednak należy, że nie tylko przesilenia gospodarcze i przewroty w dziedzinie techniki brzemiennie są dla nas w groźne skutki.

Niekiedy zła wola pracobiorców wyrzuca nas po za nawias zarobkowania. Sprawy karne, wytłaczane za podstępne bankrucstwa lub za iluminację fabryk i składów, świadczą o tem wymownie.

Widmo nędzy i głodu może więc przed każdym z nas stanąć. Jakże smutnym jest wtedy los tych pasierbów społecznych, zwłaszcza tych, którzy są żywicielami żony i dzieci! Gdzie znajdują wówczas deskę ratunku? Kto ich przysparzy, przyodzieje, nakarmi? Gdzie szukać będą ostoi moralnej?

W łonie robotniczych związków zawodowych w Niemczech zrodziła się już dawno myśl, aby udzielaniem wzajemnej pomocy ulżyć ciężkiej doli towarzyszy, pozbawionych pracy.

Myśli tej zrazu opierały się rzesze robotnicze, obawiano się bowiem, iż zapomogi, udzielane w tej postaci, osłabią bojowy charakter związków robotniczych i przyrost nowych członków powstrzymają.

Obawy te wszakże pierzchły, gdy uświadomiono sobie, iż każdy z nich znaleźć się może bez pracy. Wówczas projekt ten jął szybko przyoblekać się w kształt realny. Jakoż w okresie lat 1891 — 1912 wolne związki zawodowe w Niemczech udzieliły członkom, pozbawionym pracy zapomóg w imponującej cyfrze 68 milionów marek.

Śladem robotników poszli lubo znacznie później niemieccy pracownicy handlowi.

Zrozumieli i oni, że troskę o chleb w razie braku pracy zdjąć należy z wątych barków jednego i podjąć ją siłami łącznymi. Jak dojrzała stała się ta sprawa świadczą dane, zebrane w drodze ankiety przez czasopismo zawodowe „Reichs-Arbeiterblatt“.

Oto na ziemiach Rzeszy Niemieckiej od 1 lipca do 30 września roku ubiegłego naliczono 130,000 handlowców, pozostających bez pracy a pobierających zapomogi. Statystyka ta dotyczy tylko członków siedmiu przedniejszych stowarzyszeń pracowników handlowych, nie obejmuje zaś wielotysięcznej armii bezrobotnych handlowców, do organizacji tych nie należących, oddanych więc na pastwę głodu i tułaczki.

Atoli już w roku 1909 zrzeszenia, stojące na stanowisku klasowym, uznały iż nie jest słuszne, aby skutki braku pracy ponosili tylko pracownicy handlowi. Ograniczone środki pracujących, zwłaszcza tych, którzy niskie płace pobierają, wystarczyć nie mogą, aby tak poważnym obowiązkom poddać.

Obowiązki te podjąć musi więc i społeczeństwo. W tym celu wniesiono do parlamentu i do sejmów krajowych żądania zaprowadzenia państwowego ubezpieczenia pracowników handlowych na wypadek braku pracy.

Żądania te, zdaniem naszym, były nad wyraz słuszne, piecza bowiem o pracowników pozbawionych pracy, jest obowiązkiem społecznym.

Jak było do przewidzenia, omawiany projekt nie doznał przychylnego przyjęcia. Uderzono w larum, ozwały się głośnie sprzeciwy, poruszyło się rojowisko tych, co władzę i narzędzia pracy dzierżą. Jednakowoż dzięki wyteżonym zabiegom udało się w kilku dzielnicach uzyskać zasiłki gmin lub kraju. Welka o urzeczywistnienie tej doniosłej reformy społecznej trwać dalej i spodziewać się należy, iż w niedalekiej przyszłości ziszczą się usiłowania żywiołów uświadomionych.

Co w tej mierze robi się u nas? Działalność wszystkich niemal zrzeszeń handlowców w kraju obraca się w zaczarowanym kole filantropji i wieczorków wokalnolitecznych.

Eunuchowie starego porządku bacznie okiem strzegą, aby w zmurzałe ściany ich chylących się domostw nie przedarły się hasła jęczącego proletariatu handlowego. Ich prawowite potomstwo, „Biura pracy“ z emfazą głoszące o „żywej działalności“ (risum teneatis, amici) zadania tego spełnić przecież nie mogą i nie spełnią.

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy,

powstałe u nas przed pół wiekiem, dotknięte są dzisiaj uwiązaniem starym.

Nie one więc podejmą sprawę, o której wyżej jest mowa. Sprawę tę dźwignąć muszą związki zawodowe pracowników handlowych, jako formacje bardziej odpowiednie dla zadań chwili obecnej.

Związki te domagać się będą od ciał prawodawczych powołania do życia stałej instytucji, której zadaniem będzie organizowanie statystyki pozostających bez pracy, udzielanie im zapomóg ze źródeł państwowych i związkowych, tudzież wyszukiwanie pracy. Oczywiście związki zawodowe w pracach instytucji tej muszą mieć za pewniony udział.

Tylko wówczas pomoc może być skuteczna, tylko wówczas los proletariatu handlowego złagodzony zostanie.

„Nasze Sprawy“ Old comrade.

Jakim sposobem można osiągnąć piękność twarzy, biustu i rąk?

Jedynie używając KREMU przeciw piegom, opaleniznie, plamom, wągom i liszajom, kupionego tylko w składzie na Nawrot 54.

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Nowość!

Specjalny KREM № 4 na porę włosenną, zapobiegający opaleniu się. Cena za słoik 1 rb.

„Niemiecki Kodeks Handlowy“

na język polski przełożył Tadeusz Zborowski, radca sądu w Inowrocławiu. Do nabycia w księgarniach M. Niemierkiewicza w Poznaniu i Władysława Nitton w Łodzi, ulica Piotrkowska 162.

Cena 1 rb. 50. 317-10

Czytajcie

„ŚMIECH“

Egzemplarz 10 kop. Żądać wszędzie.

„AMALINA“

Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.

Cena 40 kop.

Żądać wszędzie.

W Zgierzu: w składzie aptecznym W-go Auerbacha.

Nie ma, Nie było i Nie będzie tak radykalnego środka jakim jest

„Jäger“

przeciwko

Łupieżowi i wypadaniu włosów

Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych, perfumeryjach i u fryzjerów.

W Zgierzu: w składzie aptecznym W-go Auerbacha.

W razie nieregularnego doręczania Gazety Sz. Prenumeratorem przez roznościcieli, prosimy o zwracanie się z reklamacjami do Administracji, Przejazd № 1. Tel. 20-30.

Warszawski CYRK A. CINISELLI

Dziś, w poniedziałek, 20 kwietnia o godz. 8-ej minut 30 **Drugie Nadzwyczajne Przedstawienie** z udziałem całego towarzystwa. OLBRZYMI PROGRAM WSZECHŚWIATOWY. Występ dyrektorstwa A. CINISELLICH, wszystkie nowości bogatego repertuaru, tresura zwierząt drapieżnych i inne atrakcje. Ceny miejsc zwyczajne. Kasa otwarta od godz. 11 do 2 i od 5 bez przerwy.

Drukarnia Akcydensowa

J. GRODKA

Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO :

TABELE, KWITARUSZE, RACHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY, PLAKATY, ZAPROSZENIA, BIULETY WIZYTOWE, BLANKIETY.

... i t. p. ...

DLA BUZYCH NAKŁADÓW — maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Skóry podeszwiane

polecane nowostworzone

SKŁAD SKÓR. Urbankowski i S-ka

Łódź, Przejazd 16 (wejście z bramy) 2485-3-1

Czysto urządzone

KAWIARNIA FOGELSAWA

Mikołajewska 59 wydaje codziennie

obiady smaczne gospodarskie od 12 do 4 po 30 i 40 kop. 2524

Ogłoszenia drobne.

Karta od paszportu, wydana z fabryki Hirszberga i Wilczyńskiego na imię Pauliny Grün, zaginęła. 2677-1

Mindla Kronman zgubił paszport, wydany przez magistrat m. Łodzi. 2669-3-1

Maszynę Singera bębnową mało używaną zaraz sprzedam. Konstantynowska 19-10 2672-2-1

Sprzedam tanio meble z dwóch pokojów Widzewska 119-14 I piętro front 2673-3-1

PLACE od 3 1/2 kop. łokieć do sprzedania

na rozplaty w Rąbieniu pod Łodzią, przy przystanku tramwaju Aleksandrowskiego. Miejscowość ładna wśród lasów. Tamże letnie mieszkania do wynajęcia. Wiadomość we dworze u właściciela.

Nowo-otworzona z kursami dziennymi, wieczornymi i niedzielnymi

Pierwsza Łódzka

Szkoła Sztuk Pięknych

ARTYSTY MALARZA

Piotra Szymańskiego

z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych Program Państwowej Akademii Sztuk Pięknych. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły, ul. Piotrkowska 17, od godz. 10 rano do 2 po poł. i od godz. 6 wiecz. do godz. 8.

UWAGA: Przy szkole są specjalne kursy fachowo-rzemieślnicze.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4 1/2 — 5 1/2, codziennie w niedziele od 10 — 11.

Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 1/2 — 2 1/2, a Poniedziałki, środy, soboty od 8 1/2 — 9 1/2 wieczór.

Dr. H. SZUMACHER. W niedzielę od 2—3 pop., wtorek, czwartek, piątek od 8 1/2 do 9 1/2 wieczór, w poniedziałek, środę, sobotę od 1 1/2 do 2 1/2 po poł.

Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczeniaki ospy Dr. I. LIPSYCZ codziennie od 1—2 pp.

Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.

Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.

Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.

Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych
Dr. S. KANTOR, (Piotrkowska 144),
róg Ewangelickiej, Telefon 19-41.

Prześwietlenie: fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Gaźnia światłolecznicza (choroby skóry i włosów) i elektroterapeutyczny (niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-53.

Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606”-914 (wśródzynie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—6 rano. Prowadzenie od 5—6 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Rosenblatt
Choroby uszu, nosa i gardła.
Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r.
Ulica Piotrkowska № 35.
Telefon 19-84.

Dr. med. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.
Piotrkowska 56. Telefon 32-62.
Godziny przyjęcia: od 9—11 rano i od 4—7 po południu. W niedzielę do 11 rano i od 2—4 po poł. 419

Dr. Karol Blum
Specjalista chorób Gardła, nosa, uszu i zbroczeń mowy (jąkanie, seplenienie i t. d.) podług metody Prof. Gutzmanna z Berlina.
Godziny przyjęcia: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-jej wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny) Telefon 13. 52.

Dr. L. GUNDLACH
Choroby dzieci i wewnętrzne.
Zachodnia 57 róg Cegielnianej
Telefon 33-34.
Przyjmuje od 5—6 po poł. 2560—100

Dr. M. Gromski
Choroby dzieci.
Dzielna 9. Tel. 22-77
od 8—9 rano i 3—5 po poł. 1644

Dr. med. J. SZWARCWASSER
Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalista chorób: żołądka, kieszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość i t. d. Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.
Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po południu. 1981

Dr. Med. Aleksander Margolis
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kieszek
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 po południu. 1982 12

Dr. Trachtenberg
ul. Zawadzka № 6, tel. 34-76
b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy płciowej. 1688—150
Przy leczeniu syphilisu zastosowanie preparatu ERLICH-HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęcia: 8—2 i od 6—9. Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

Dr. med. Leyberg
Krótka, 5 tel. 26-50
Choroby skóry weneryczne i płciowe. Przyjmuje od 10—1 i od 6—8. Panie od 4—6. W niedziele i święta od 8—1. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2266

Dr. W. Bernard
Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.
Spacerowa 40 (przy Andrzeja)
Przyjmuje: 9—1 i 5—8. w niedziele i święta 10—1. 1947—200

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa
Dr. Lewkowicz
Leczenie trypa bez szparykowania. Tel. 35-44
Przy syphilisu stosowanie prep. „606 i „914” Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Konstantynowska 12 obok teatru Selina.
od 9—1 i od 6—8, dla pań od 5—6, w niedziele od 9—3. Tel. 35-44. Dla Pań osobna poczekalnia.

Dr. L. Klaczkina
KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. W. DUTKIEWICZ
przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.
Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 w Panie od 4—5 po poł. 20

Laboratorium Magistra N. SCHATZA
Łódź, ul. Piotrkowska № 37. Telefon 26-81.
Badanie krwi na syphilis. Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płwocin (gruźlicy), krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka i t. d.

Lekarz-Dentysta J. HABERFELD
mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej, 1-sze piętro
Przyjmuje jak dawniej.
Telefon 17-31. 1951—2

GABINET DENTYSTYCZNY
Dr. med. Zacharow
(b. zarządzający i lektor szkoły dentystycznej). Specjalista: chorób zębów, jamy ustnej i sztucznych zębów. Piotrkowska № 79. Przyjmuje od 9 i pół do 2 i od 4—8.

Gabinet dentystyczny
E. Koprowski
Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szyncera).
Leczenie zębów bez bólu elektryczną nośnią. Płomyki i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostowanie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. 1719—0

GABINET DENTYSTYCZNY
Lek. dent. Rajgorodzka-Obodowska
Piotrkowska 37
Leczenie plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Przy gabinecie specjalne laboratorium techniczne technika dentystycznego M. Obodowskiego 2-83

Lekarz - dentysta Rena Rozenman
b. asystentka lek.-dt. Haberfelda
Mikołajewska 50, róg Nawrot. przyjmuje codziennie od 10-1 i od 3-8 w. w niedziele i święta od 10-1. 2575—100

Dr. M. PAPIERNY
Akuszerka i choroby kobiece.
b. ordynator warsz. uniw. klin. akusz. Przyjmuje od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.
Południowa 23. Telef. 16-85. 1766—0

Dr. JELNICKI
choroby weneryczne, skóry dróg moczowych
ul. ANDRZEJA № 7
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—4
Telefon Nr. 170 410 1

Dr. S. Sznittkind
przeprowadził się na ul. Średnią № 3.
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).
Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Nowość! Nowość!

Książka tylko co wydana po długoletnich studiach i praktyce przez Freno-Grafologa „WACŁAWA”. Dokładne określenie PRZESZŁOŚCI, TERAŹNIEJSZOŚCI, PRZYSZŁOŚCI i sposób, jak postępować, ażeby być szczęśliwą (ym) w pożyciu małżeńskim i t. p. Z wyżej wymienionej książki każdy może bez najmniejszej trudności korzystać.

Cena 25 kop.

Sprzedaje osobiście wydawca (zyczącym z objaśnieniem)
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 83, m. 23,
prawa oficyna 2-ga sień 3-cie piętro.
UWAGA: p. przeczytanie książki nie obowiązuje do kupna.

Stacja Klimatyczna Leśna **Inowłódz nad rz. Pilicą**

Letnie mieszkania umebłowane

w lasach Spalskich. Lekarz, apteka, restauracja, dwa pensjonaty, poczta, telegraf na miejscu, kortesjan, lawn tennis, kąpiele ciepłe i rzeczne. Szosa do samego miejsca.

Wiadomość u Adv. przys. Birenweiga, Zielona 11, m. 3 — 6 p. p. 12-18.

Tamże wiadomość o pensjonacie dla dzieci i młodzieży.

Lemoniady Owocowe.

Najzdrowszym napojem jest dobra **Lemoniada Owocowa** z naturalnych soków na wodzie destylowanej.

To też proszę żądać wszędzie tylko lemoniady wyrobu fabryk **K. CHADZYŃSKIEGO**, w patentowanych flaszach, kach oplombowanych: Wyrób dobry i czysty — pod gwarancją.

Kantor: Główna 51, róg Widzewskiej, telefon 15-69
Cena flaszki 8 kop. Dostawa do domów.

Lemoniady Owocowe.

Ostrzeżenie.

Pasta do obuwia „Pomalin” Stanisława Fiszera

zawdzięczając tylko swej bezsprzecznej dobroci, zapewniła sobie duży zbył, zataczając coraz szersze kręgi wśród ludności Królestwa i Cesarstwa.

Takie powodzenie „Pomalinu” zachęciło pewien odłam ludzi złej woli, noszących bądź to samo, bądź podobne nazwisko do rozpowszechnienia w sprzedaży pasty do obuwia z podobną nazwą, jak naprz. „Pamolinn”, „Pumalinn”, „Romalinn” i t. p. oraz etykieta do złudzenia podobną do mojej.

Uprzejmie zatem proszę Szanowną Klientelę, pragnącą otrzymać prawdziwy „POMALIN”, o zwrócenie uwagi na obecnie umieszczoną etykietę, zatwierdzoną przez departament handlu i przemysłu za № 26919. Hurtownie i handlu detalicznie ostrzegam przed rozpowszechnianiem fałszyfikatów wprowadzających w błąd klientelę, uprzedzając, że winnych ścigać będą sądownie, zarządzając będą **konfiskatę towaru**, jak to już uczyniłem w miesiącu lutym w Warszawie u I. Auszyna, Nowolipki 33. zaś w dn. 6 4 ul. Grünbauma Nowolipki 43 oraz w różnym czasie w miastach prowincjonalnych.

Fabryka przetworów chemicznych
STANISŁAW FISZER, w Warszawie, Łucka 14, tel. 98-76,
2605—6—1

BIURO TEATRALNE
L. MOROZOWICZA
Warszawa Nowy Świat № 26 Telefon 170-21

Amatorskim teatrom wynajmuje: sztuki teatralne, farsy, wodewile z nutami, komedje, dramaty, jednoaktówki z rolami, wszystkie egzemplarze cenzurowane. Najnowsze kuplety, monolog, piosenki, nuty do wszystkich kupletów dostarczam. Peruki, kostjmy. Ostatnie nowości Teatrów Warszawskich Warszawa Nowy-Świat 26. Łódź Teatr „Miniature” ul. Cegielniana. Udzielam lekcji kupletów i deklamacji.
L. Morozowicz.

Dom do sprzedania KANDYDAT nauk ekonomicznych

drewniany, piętrowy, 8 mieszkań z komórkami, studnia murowana, plac 53—72, oparkaniony, przy ul. Nowo-Marysińskiej za Rb. 3600. Wiadomość: Bałuty, Zawadzka № 9. 2610—3

FRANCISZEK RAMIŃSKI, ŁÓDŹ, GŁÓWNA № 9.

LOKATA KAPITAŁÓW. — SPRZEDAŻ DOMÓW. — WARUNKI NABYCIA KORZYSTNE.

Najkorzystniej sprzedaje, majątki ziemskie, domy, domki, place, zakłady przemysłowe, handlowe, jako to: sklepy, handlowe win, restauracje, cukiernie, apteki, składy apteczne i t. p. Lokuje kapitały bez żadnego wynagrodzenia ze strony pp. kapitalistów. Zgłoszenia listowne i osobiste przyjmuję do godz. 12-jej rano i od 4—6 po południu.

Wydawca: Jan Grodek. W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106a. Redaktor: Anna Grodek.